

Monika Borowiecka-Paczkowska
Jolanta Budzowska
Krzysztof Grzyliński
Bartłomiej Krupa
Marta Rutkowska

IMP
Insurance Meeting Point



Kiedy człowiek doznaje szkody
konferencja
4 czerwca 2012 r.

InsuranceMeetingPoint.com

Wokół likwidacji

Data publikacji: 2012-05-10
Dz.U. nr: 2991

Rozważnie i ostrożnie

Pojazd mechaniczny to śmiercionośna maszyna. Tylko od kierującego zależy jak bardzo. Traktujemy nasze pojazdy jako codzienne środki transportu i nie patrzymy na to z tej strony. - Monika Borowiecka-Paczkowska

Jak to bywa co roku, pierwszy weekend maja charakteryzować się będzie szeroko omawianymi w mediach statystykami wypadków drogowych. No cóż, słońce świeci aż miło, temperatura też odpowiednia, to aż żal siedzieć w domu i nie wybrać się na

wycieczkę. Ale każdy kto "siedzi" w tematyce ruchu drogowego wie, że właśnie taka pogoda to zachęta do tego, by sobie odpuścić, by wyluzować, by mocniej nacisnąć na gaz. By poczuć się prawdziwym panem szos.

Zapomniane zasady

I gdzieś w tej euforii, w tym pędzie do odpoczynku, wielu kierujących zapomina o fundamentalnych zasadach ruchu drogowego, określony w art. 3 ust. 1 Prawa o ruchu drogowym. Mam na myśli nakaz rozważnego prowadzenia pojazdu, obserwowania zmieniających się warunków ruchu, zachowania ostrożności (jeżeli jest to uzasadnione to nawet szczególnej ostrożności) oraz zasadę ograniczonego zaufania. Zasady powyższe dotyczą nie tylko działania, ale też zaniechania, a więc odstąpienia do manewru, który mógłby doprowadzić do powstania stanu zagrożenia lub uniemożliwić podjęcie jakichkolwiek działań w celu uniknięcia lub zmniejszenia rozmiarów szkody.

Dla przykładu przyjrzyjmy się następującej sytuacji - do zdarzenia doszło przy pięknej, słonecznej pogodzie. Na szczęście skończyło się tylko na uszkodzeniu dwóch pojazdów, ale skutki zachowania

Kierowcy nie powinni działać tylko i wyłącznie pod wpływem impulsu.

obu kierujących mogłyby być dużo bardziej tragiczne. Kierujący pojazdami jechali jeden za drugim. Kierujący pojazdem jadącym z tyłu postanowił wykonać manewr wyprzedzania. Trzymając się zasad określonych w art. 24 ustawy Prawo o ruchu drogowym upewnił się, czy może bezpiecznie wykonać manewr, upewnił się że jadący przed nim pojazd nie sygnalizuje zamiaru skrętu w lewo, zachował bezpieczny odstęp, włączył lewy kierunkowskaz, zjechał na przeciwny pas ruchu i ruszył.

Standardowa sytuacja

Nieważne już jakiej marki był pojazd wyprzedzany a jakiej pojazd, który wykonywał manewr, ważne jest to, że kierujący pojazdem wyprzedzanym poczuł się urażony. No jak to? To ja sobie spokojnie i wcale nie tak wolno jadę, a tutaj jakiś taki nieogarnięty chce mnie wyprzedzić? Nie ma mowy! Zagrały emocje i kierujący pojazdem wyprzedzanym, wbrew zakazowi określonymu w art. 24 ust. 6 ustawy Prawo o ruchu drogowym zwiększył prędkość. Co na to kierujący pojazdem wykonującym manewr wyprzedzania? No cóż - też poczuł się urażony - jak on tak, to ja mu pokażę, że potrafię! Ten swoisty wyścig, z niekontrolowaną w żaden racjonalny sposób prędkością (która bynajmniej nie była już prędkością bezpieczną) trwał przez dobrych 10 minut do czasu, gdy na przeciwnym pasie ruchu pojawił się nadjeżdżający pojazd. Wtedy kierujący pojazdem wykonującym manewr wyprzedzania ratował się powrotem na swój pas ruchu, a kierujący pojazdem wyprzedzanym widząc co się dzieje "z uprzejmością" zwolnił. Skutek był natychmiastowy - doszło do zderzenia obu pojazdów.

Znane, prawda? Nie będę jednak analizować tutaj kwestii odpowiedzialności obu uczestników, bo nie to jest celem niniejszego artykułu. Chciałabym abyśmy, patrząc na ten okoliczności, zadali sobie pytanie czy nas, kierujących, stać rzeczywiście na taki luksus jak działanie tylko i wyłącznie pod wpływem impulsu.

Warto czasami po prostu "odpuścić" niż latami myśleć o jednym, nieprzemyślanym kroku.

Wielu moich znajomych, z branży i spoza niej, dyskutując o takiej sytuacji nie ma wątpliwości, że wyprzedzający postąpił słusznie, zapominając o tym, że na drodze ścigających się pojazdów mógł pojawić się pieszy, rowerzysta, że z bocznej drogi mógł wyjechać pojazd, wóz konny, że pojazd jadący z naprzeciwka mógł jechać z nadmierną prędkością, że mógł wyjechać zza zakrętu. Wtedy skutki wypadku nie byłyby takie niewielkie. Co powiedziałby kierujący pojazdem w takim przypadku? To nie ja - to ten drugi, bo utrudniał mi manewr wyprzedzania! A gdzie zasada ograniczonego zaufania? Gdzie zaniechanie wykonywania manewru powodującego zagrożenie na drodze? Gdzie prędkość bezpieczna?

Warto odpuścić

Pojazd mechaniczny to śmiercionośna maszyna. Tylko od kierującego zależy jak bardzo. Traktujemy nasze pojazdy jako codzienne środki transportu i nie patrzymy na to z tej strony. Ale życie z obciążeniem, że z naszej winy, z naszego zaniedbania ktoś stracił życie lub został kaleką jest dużo trudniejsze niż zapanowanie nad własnymi emocjami. Warto czasami po prostu "odpuścić" niż latami myśleć o jednym, nieprzemyślanym kroku. Warto spojrzeć na każdą sytuacją nie tylko od strony mojego subiektywnego komfortu, lecz kierując się zasadą rozważnego i ostrożnego kierowania pojazdem myśleć o ewentualnych konsekwencjach.

Czas i statystyki pokażą, na ile tragiczny będzie weekend majowy AD 2012 i w ilu przypadkach można było po prostu zachować się inaczej. W ilu przypadkach ogromna potrzeba dojechania do celu szybko (a nie bezpiecznie) była przyczyną tragicznego w skutkach wypadku.

Reasumując ośmielam się postawić tezę, że obok art. 6 k.c. to art. 3 ust. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym powinien stać się najbardziej znanym i ulubionym przepisem każdego likwidatora szkód komunikacyjnych.

Monika Borowiecka-Paczkowska

Archiwum: [Wokół likwidacji](#)

Strona przygotowana przez [Ogma Sp. z o.o.](#)